Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 72 | Piątek, 31 października 1941 r. | Rok I

Pościg na półwyspie Krymskim

Wojska sprzymierzone nad górnym Dońcem

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 31. 10. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 30 października:

Na Półwyspie Krymskim niemieckie siły zbrojne ścigają niepowstrzymanie pobitego nieprzyjaciela. Miejscowy opór straży tylnych został złamany. Wzięto przy tym ponownie kilka tysięcy jeńców i zdobyto dalszą partię dział.

Podczas ścigania przeciwnika **w Zagłębiu Donieckim** osiągnęły wojska niemieckie i sprzymierzone na szerokim froncie **górny bieg Dońca**. W toku skutecznych operacyj ofensywnych pomiędzy **jeziorami Ilmeń i Ładoga** zdobyły wojska pancerne śmiałym wypadem nieprzyjacielski pociąg pancerny i wzięły licznych jeńców.

Najcięższa artyleria armii niemieckiej zwalczała z dobrym skutkiem ważne wojenne urządzenia **w Leningradzie.**

Skuteczne ataki nocne lotnictwa skierowane były **na Moskwę i Leningrad.**

W Afryce Północnej bombardowały niemieckie samoloty bojowe lotnisko brytyjskie na wschód od Marsa Matruk i tereny portowe w delcie Nilu.

Pojedyńcze samoloty brytyjskie zrzucały ostatniej nocy bomby na tereny przybrzeżne północnych Niemiec, nie wyrządzając żadnej szkody.

Pułkownik Gallant, komendant eskadry myśliwskiej, odniósł 90-te i 91-e zwycięstwo powietrzne.

BERLIN, 31. 10. — **6 do 8 milionów obywateli sowieckich tuła się w okręgu pomiędzy frontem a Wołgą z powodu ewakuacji przymusowej lub bezplanowej ucieczki.**

BERLIN, 31. 10. — Lotnictwo niemieckie przy udziale samolotów bombowych i nurkowych dokonało silnych ataków na środkowy odcinek frontu wschodniego. Szereg miejscowości wokół Moskwy obrzucono bombami i ostrzeliwano z broni pokładowej. W toku tej akcji wyleciały w powietrze dwa magazyny amunicji. Zdemolowano wiele czołgów i olbrzymią ilość samochodów.

W rejonie **Leningradu** zdemolowano ważne arterie kolejowe i zaatakowano 14 pociągów, które uległy częściowemu uszkodzeniu. Jeden pociąg został doszczętnie zdemolowany.

BERLIN, 31. 10. — Zakłady zaopatrzeniowe w Leningradzie oraz inne obiekty wojskowe zostały ponownie ostrzeliwane przez ciężką artylerię niemieckiej armii lądowej. Zaobserwowano szereg rozległych pożarów w zakładach i fabrykach leningradzkich.

BERLIN, 31. 10. — Pod Kaługą wojska niemieckiej armii lądowej zestrzeliły ogniem karabinów maszynowych 3 samoloty sowieckie.

BERLIN, 31. 10. — Na południowym odcinku frontu wschodniego, w ciągu jednego dnia jeden tylko korpus armii niemieckiej wziął do niewoli 1.250 jeńców i zdobył wiele sowieckich materiałów wojennych różnego rodzaju.

BERLIN, 31. 10. — Na południowym odcinku frontu wschodniego, niemieckie samoloty bojowe i nurkowe obrzuciły sowieckie umocnienia polowe i pozycje artyleryjskie licznymi bombami ciężkiego i najcięższego kalibru, niszcząc m. in. jedną nieprzyjacielską baterię haubic, 6 ciężkich dział oraz wiele pojazdów mechanicznych.

BERLIN, 31. 10. — **Na środkowym odcinku frontu wschodniego oddziały niemieckiej dywizji piechoty zdobyły śmiałym wypadem sowiecki most pontonowy.** Celem zabezpieczenia zdobytego mostu wojska niemieckie przeszły natychmiast na drugą stronę i pomimo zaciętego oporu bolszewików, zajęły znajdujący się tam saperski plac ćwiczeń.

Na froncie fińskim

BERLIN, 31. 10. — Wojska fińskie odniosły w walkach ostatnich dni szereg wielkich sukcesów, zadając bolszewikom bardzo ciężkie straty. Wojskom jednej z dywizji fińskich udało się okrążyć i całkowicie zniszczyć oddziały nieprzyjacielskie. W ciągu niecałych 2-ch tygodni stracili bolszewicy tylko na odcinku Swiru 6984 zabitych, którzy zostali przez żołnierzy fińskich znalezieni na pobojowisku i pogrzebani.

Wavell ma bronić Kaukazu

Jaki los czeka brytyjski korpus ekspedycyjny?

SZTOKHOLM, 31. 10. — Teherański korespondent dziennika „Manchester Guardian" donosi o zamiarze wysyłki wojsk angielskich na Kaukaz. Chodzi tu o korpus ekspedycyjny równy pod względem liczebnym korpusowi wysłanemu do Grecji na wiosnę br., a więc w liczbie okrągło 60.000 ludzi, który przez Irak i Iran udać się ma na Kaukaz. Korpus ekspedycyjny ma się składać w przeważnej części z wojsk indyjskich. Armia ta będzie podobno lepiej wyposażona w broń lotniczą, aniżeli miało to miejsce w Grecji. Generał Wavell dysponuje przede wszystkim wielką ilością północnoamerykańskich maszyn.

Pewien angielski wojskowy, przemawiając w Teheranie, oświadczył, że wprawdzie wojska brytyjskie nie ruszyły jeszcze w ślad za ściągniętymi z Iranu w kierunku Kaukazu wojskami sowieckimi, ale misja wojskowa w Tyflisie sporządziła już bez wątpienia wszystkie plany wspólnej akcji na wypadek, gdyby się to miało okazać koniecznym. Utrzymanie Kaukazu bowiem leży we wspólnym interesie Anglii i Sowietów. Może nawet angielski interes jest większy, ponieważ Kaukaz stanowi pomost do Indii.

Wojna morska

BERLIN, 31. 10. — Brytyjskie koła żeglarskie donoszą o zatopieniu parowca-cysterny „British-Mariner" pojemności 6996 brt. na Atlantyku, podczas ataku niemieckich łodzi podwodnych na brytyjski transport kon wojowany.

Wielki Mufty Jerozolimy



Jak o tym już doniesiono, Wielki Mufty Jerozolimy, nieugięty bojownik o wyzwolenie Arabów, na którego głowę Anglicy nałożyli wysoką premię, znalazł bezpieczne schronienie w południowych Włoszech.

6 miliardów dolarów za bazy

SZTOKHOLM, 31. 10. — Według doniesienia Reutera, minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych wzbraniał się udzielić odpowiedzi na pytanie, czy Anglia odstąpi USA dalsze bazy lotnicze i morskie. Hull oświadczył jednak, że szczegóły układu angloamerykańskiego w sprawie koncesyj w chwili obecnej są jeszcze omawiane i dlatego nie można ogłosić ich ostatecznych wyników. W każdym razie nie wyklucza się możliwości dokonania dalszych koncesyj terytorjalnych na rzecz Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza ze względu na fakt przyznania przez Roosevelta dalszych 6 miliardów dolarów na pomoc dla Anglii.

Przedziały dla żydów

BRATISŁAWA, 31. 10. — Żydom słowackim wolno jeszcze podróżować, lecz w przedziałach specjalnych Od 1-go listopada będą mogli podróżować tylko trzecią klasą i to w specjalnych przedziałach.

Terror i anarchia w Moskwie

Czerwona stolica nareszcie bez ogonków

ANKARA, 31. 10. — Według wiadomości, jakie nadeszły z nowej siedziby rządu sowieckiego w Kujbyszewie (Samara), w ostatnich dniach **elementy antysowieckie dokonały napadu na samochody komisarzy i funkcjonarjuszy bolszewickich, uciekających z Moskwy.** Według informacji, pochodzących ze źródeł sowieckich, wszyscy uczestnicy tego napadu zostali natychmiast unieszkodliwieni. W dalszym ciągu komunikują ze strony sowieckiej, że obecnie wszystkie drogi prowadzące z Moskwy zostały postawione pod surowy dozór i ochronę wojskową, aby — jak podkreślają — utrudnić powtórzenie się podobnych demonstracji. Celem uniemożliwienia gromadzenia się większych ilości osób na ulicach Moskwy, zakazano formowania ogonków przed sklepami z żywnością. Władze wojskowe w Moskwie przeprowadziły kontrolę wszystkich osób cywilnych. Wszystkim mieszkańcom stolicy, pozbawionym pracy lub mieszkań, odebrano prawo pobytu.

Według dalszych doniesień sowieckich — prace przy budowie systemu rowów strzeleckich koło miasta prowadzone są w dalszym ciągu. Mimo bardzo wielkich trudności terenowych sprowadzono do tych prac maszyny bagrowe, a w pierwszym rzędzie przystąpiono do wykopywania pułapek na czołgi. Według doniesienia agencji Stefani ze Sztokholmu, Stalin rozesłał swoich najbliższych współpracowników i zaufanych w specjalnej misji na różne nieokupowane tereny Związku Sowietów. Komisarz spraw zagranicznych Mołotow został wysłany do okręgu Wołgi, szef GPU Beria otrzymał misję do swej kaukaskiej ojczyzny, dymisjonowany naczelny komendant frontu północnego marsz. Woroszyłow ma wzmacniać autorytet państwowy na linii wewnętrznej, w północnej części Związku Sowietów... której nie był w stannie obronić wojskowo, wreszcie Malenkow, sekretarz osobisty Stalina, ma utrzymać w karności Syberię i Daleki Wschód.

„Czas pracuje dla Hitlera"

Głos amerykański na temat sytuacji wojskowej

BOSTON, 31. 10. — Do znamiennych wniosków doszło w ocenie sytuacji wojennej radio bostońskie Stwierdza ono mianowicie, iż „czas pracuje dla Hitlera", stwarza bowiem dla niego przede wszystkim „okazję do rozbudowania oraz powiększenia już istniejącej przewagi w broni mechanicznej oraz innym sprzęcie wojennym. Adolf Hitler zdobył na wszystkich pobojowiskach niesłychane ilości materiału wojennego". „Najbliższa wiosna zastanie armię niemiecką silną, jak nigdy dotychczas". „Wielka Brytania oraz Stany Zjednoczone nie powinny czasu tego przeoczyć. Hitler — tak w dalszym ciągu mówi speaker radiowy — w ciągu całej wojny potęgę swoją stopniowo powiększał, wykorzystując kolejno odnośne źródła w Holandii, Francji, Belgii i pozostałych, zajętych przez niego krajach".

Komunikat włoski

RZYM, 31. 10. — Włoski komunikat wojenny z czwartku 30. 10. podaje m. in.:

Lotnictwo nieprzyjacielskie dokonało nalotów na kilka miejscowości w prowincji Calabria — m. in. także na Reggio i Cantazaro. Ilość ofiar wynosi 10 zabitych i 52 rannych.

W Afryce północnej — ożywiona działalność lotnictwa włoskiego, naloty nieprzyjacielskie na Bengazi i Trypolis, gdzie zestrzelono jeden samolot brytyjski.

W Afryce wschodniej — nic istotnego. W ciągu nocy lotnictwo włoskie bombardowało porty lotnicze na Malcie.

Znów katastrofa w USA.

NOWY JORK, 31. 10. — Jak donoszą z Albuquerque, w stanie Nowy Meksyk w czasie katastrofy wojskowego samolotu ćwiczebnego zginęło 5 lotników amerykańskich

Ostra reakcja prasy niemieckiej

na ostatnie przemówienie Roosevelta

BERLIN, 31. 10. — Nad wyraz ostrej odprawy udzieliła cała prasa niemiecka Rooseveltowi z okazji jego przemówienia, wygłoszonego w Waszyngtonie w „Dniu Floty Amerykańskiej". Prezydent Roosevelt miał mianowicie oświadczyć, iż Niemcy, atakując w dniu 4 września kontrtorpedowiec amerykański „Greer", praktycznie wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym. Posiada on — brzmiały dalsze wywody — tajną mapę, projektowaną rzekomo przez niemieckich specjalistów i przedstawiającą Amerykę Południową oraz część Ameryki Środkowej. Ameryka Południowa podzielona jest na pięć państw. Prócz mapy posiada on jeszcze tajny dokument niemiecki, a mianowicie projekt znoszący religię mahometańską, hinduską, buddyjską oraz inne wyznania religijne.

„Dotychczas nie byliśmy pewni" — pisze w związku z tym „Völkischer Beobachter" — „czy kręte drogi, którymi idzie polityka Roosevelta oraz jego zionące coraz większą nienawiścią przemówienia zwrócone przeciwko nowej Europie, nie wypływają z przyczyn psycho-patologicznych". Nie rozstrzygając tej kwestii, **stwierdzić należy, że środki stosowane przez prezydenta Stanów Zjednoczonych są produktem fałszerza politycznego i bezczelnego podżegacza wojennego.** Jeżeli brakowało jeszcze jakiegokolwiek dowodu na poparcie tego twierdzenia, to jest nim owo przemówienie, wygłoszone w Waszyngtonie z okazji amerykańskiego „Dnia Floty".

W berlińskich kołach politycznych utwierdza się przekonanie, iż mowę Roosevelta należy ocenić jako „nieudały płód chorobliwej wprost fantazji". Jest ona konglomeratem podejrzeń, obelg, oszczerstw i insynuacji.

„Wywody prezydenta Stanów Zjednoczonych — pisze prasa niemiecka — możnaby w gruncie rzeczy traktować humorystycznie, gdyby niestety polityka Roosevelta nie mogła pociągnąć za sobą poważnych następstw. Jako kulminacyjny punkt fantazji Roosevelta oraz wynik równie obłąkanych jak i absurdalnych urojeń uważa się tu twierdzenie, wysunięte przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, jakoby posiadał on informacje o niemieckich planach, dotyczących podziału Ameryki Południowej oraz zamiarów żywionych przez Niemcy w zakresie t. zw. ujednolicenia religii.

Pomost między Europą a Wschodem

Angielsko-sowiecko-amerykańskie apetyty na Dardanele

Ankara, w październiku

Powoli przygasa żar słońca stepów anatolijskich. Temperatura staje się znośniejsza. W okolicach nawodnionych dojrzewa trzcina cukrowa a cytryny nabierają złocistego koloru. Jesień w Anatolii jest równie piękna, jak krótka wiosna w upstrzonych zielenią i kwieciem stepach. Klimat dla Europejczyka łagodny w Ankarze staje się nad Bosforem i Morzem Marmara chłodnym. Toteż dyplomaci i zamożne tureckie mieszczaństwo, spędziwszy tutaj upalne lato, opuszcza pod jesień nadmorskie kąpieliska i wraca do Ankary, położonej w samym środku stepu anatolijskiego. Zaroi się więc stolica Turcji, chociaż i lato tegoroczne nie przeszło tam zbyt spokojnie.

Anglicy wespół z Amerykanami zaaranżowali w Ankarze wielką grę o Turcję i — jak obecnie już stwierdzić można — przegrali ją. Jeśli Anglia nie bez pewnych zręcznych chwytów, z lisią chytrością pragnęłaby wmówić światu, że Turcja stoi duszą i sercem po stronie aliantów, to doprawdy wykazała prawdziwie brytyjską odwagę.

Aż nadto wiadomą jest dzisiaj rzeczą, że Anglicy od początku wojny pokładali w Turcji wielkie nadzieje i do dziś dnia niezupełnie się ich wyzbyli. Używali oni wszelkich środkow, aby zastraszyć Ankarę, próbując w nią wmówić, że leży ona na kowadle potęgi angielskiej i wystarczy opuścić młot, aby ją zmiażdżyć. Dopiero niedawno ukazała się w pewnej wychodzącej w Damaszku gazecie karykatura, która niedwuznacznie obrazuje, czego Ankara otwarcie nie miała odwagi wypowiedzieć: od północno-wschodnich brzegów Morza Czarnego, poprzez Iran i Irak aż po syryjskie wybrzeże Morza Śródziemnego w zwartym półkolu stoją wojska bolszewickie i angielskie z najeżonymi bagnetami, zwróconymi w stronę Turcji.

Tak w Istambule jak w Ankarze są hotele przepełnione turystami, mówiącymi po angielsku i wyrażającymi swe sympatie proangielskie. Obok pół-dyplomatów i dziennikarzy znajdował się w gronie tych panów osobnik, który poprzednio mieszkając w hotelu Rock'a w Gibraltarze, miał ten brzydki zwyczaj, że podsłuchiwał, o czym też podchmieleni zagraniczni goście sobie opowiadają. Wtedy nazywał się on Munk, w Ankarze nazywa się inaczej, lecz zadania jego zapewne pozostały te same, był to bowiem mąż angielskiej Intelligence Service.

Co jednak ostatnio zaobserwować można, to widoczną niepewność siebie Anglików. Zaniechali butę, którą się jeszcze przed pół rokiem odznaczali, gdy jako urojeni władcy tego kraju obwozili swe dostojne oblicza z Ankary do Istambułu, stąd do Adany i Izmir. Lecz i dzisiaj jeszcze ekspres Taurus w kierunku południowym do Adeny i Aleksandretty, której urządzenia portowe po zawarciu angielsko-tureckiego traktatu są rozbudowywane, zajęty jest przez Anglików i ich sympatyków, udających się do Aleppo a stąd do Palestyny i Egiptu. Trasę tę chwalą sobie pasażerowie wobec niebezpiecznej tury drogą morską.

Z zawziętością występuje angielskie i amerykańskie poselstwo przeciw zawartemu ostatnio porozumieniu niemiecko-tureckiemu, które początek swój czerpie od lipcowego paktu przyjaźni a umocnione zostało nowym traktatem handlowym. Londyn przeczuwa, że Sowiety wnet będą wykończone, więc spiesznie umacniają swe pozycje na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Do zaokrąglenia tego złudnego frontu brak im jeszcze Turcji. Jest to przykra rzeczywistość, która Londyn irytuje, a która niepokoi również Amerykę.

Zgodna jest opinia w tym względzie, że Turcja nie zrezygnuje ze swej roli pomostu między Europą a Wschodem. Anglia natomiast pragnie Turcję wyprzeć z Europy, więc zwalcza jej pretensje do miana państwa europejskiego. Wszyscy angielscy politycy zgodni są co do tego. Toteż z uporną konsekwencją Londyn zmierza do tego, aby odwrócić uwagę czołowych osobistości Ankary od pociągnięć angielskich, zaczynających się od Afganistanu i Turkiestanu, a mogących się skończyć na tureckich cieśninach morskich. Co się tyczy cieśnin, to jest to sprawa tak dla Anglików jak i dla Sowietów drażliwa, przywodzi ona bowiem na pamięć fakt, że wszystkie dotychczasowe pakty, tyczące Dardaneli, nie były niczym innym, jak zmową przeciw jedności i bezpieczeństwu Turcji.

Okres politycznej niepewności jeszcze nie przeminął. O tym wie Ankara. Lecz Turcja jest pewna siebie i przeczeka ten okres, a w odpowiednim momencie wystąpi jak należy.

Iran pod władzą anglo-sowiecką

Koleje do dyspozycji „protektorów"

ISTAMBUL, 31. 10. — Angielsko-sowiecko-irański traktat sojuszniczy, narzucony Iranowi po zajęciu kraju przez wojska brytyjsko-sowieckie, który ma wejść w życie w przyszłym tygodniu, zawiera według kursujących w Istambule informacyj następujące punkty:

1) Anglicy i bolszewicy udzielą Iranowi pomocy gospodarczej. Zobowiązują się oni poza tym do pomocy wojskowej w razie napadu ze strony innego mocarstwa i są gotowi, na życzenie Iranu, zagwarantować(!) mu obecne granice.

2) Wszystkie zagadnienia interesujące trzy kraje sojusznicze mają być decydowane po uprzednim wspólnym przedyskutowaniu danego zagadnienia.

3) Anglia i Związek Sowietów zobowiązują się wycofać swoje wojska z Iranu, „skoro tylko umożliwi to ogólna sytuacja światowa".

4) Iran powtarza swoje przyrzeczenie, że koleje irańskie są w pełni do rozporządzenia Sowietów i Anglików dla przewożenia koniecznych transportów.

Szczegóły ucieczki do Samary

Relacja współpracownika „News Chronicle"

SZTOKHOLM, 31. 10. — Specjalny sprawozdawca „News Chronicle" w nowej stolicy Sowietów Kujbyszewie (Samara), Filip Jordan, podaje dramatyczny opis ucieczki rządu sowieckiego, dyplomacji i dziennikarzy z Moskwy.

Właśnie w dniu 15 października, kiedy został wydany rozkaz wyjazdu — pisze on — silne oddziały niemieckie przerwały linie bolszewickie. Mołotow zarządził, aby wszyscy dyplomaci i obywatele państw zagranicznych zebrali się o godzinie 19-ej na dworcu kazańskim. Ale dopiero o godzinie 2-ej w nocy pociąg specjalny opuścił zapełniony uciekinierami dworzec. Typy, które widziało się w restauracji dworcowej, można porównać jedynie z niesamowitymi twarzami z obrazów Dore lub Goya. Jakby na urągowisko hala restauracyjna była upstrzona „nieprzyjemnymi, realistycznymi" plakatami, ilustrującymi naloty niemieckie. W czasie kiedy starano się jak najszybciej zebrać na dworcu ambasadorow, posłów, sekretarzy, urzędników i innych cudzoziemców, przez miasto ciągnęły nieprzerwane kolumny wojsk.

Podróż do Kujbyszewa odbywała się etapami. Pociąg zatrzymywał się często w szczerym polu, aby przepuścić rezerwy na front lub uwolnić tor dla przewiezienia materiałów fabrycznych, skierowywanych w stronę Uralu. Dokuczało przenikliwe zimno. Jedynym pożywieniem była niewielka ilość chleba. Pod względem środków żywności podróż była źle zorganizowana.

Kujbyszew jest wypełniony do ostatniego miejsca. Ambasada angielska i misja wojskowa zostały pomieszczone w jednej ze szkół, za wyjątkiem Sir Stafford Crippsa, któremu przydzielono dwa maleńkie pokoiki. Personel biurowy musiał zamieszkać wspólnie w jednej sali. Pozostałe ambasady rozmieszczone zostały we wspólnym budynku, który nazwano szumnie „Grand Hotelem", ale który nie miał nic wspólnego z tą szumną nazwą. Ze sprawozdania Jordana wynika, że rząd sowiecki nie przygotował w ogóle wyjazdu do Kujbyszewa. Z początku jako miejsce ucieczki obrany był Swerdłowsk (dawniej Jekaterinenburg), miasto, w którym został zamordowany ostatni car rosyjski z rodziną.

Nurkowce atakują

Ostatni reportaż sprawozdawcy wojennego, który zginął śmiercią pilota

W czasie ataku nurkowców niemieckich na okrążone oddziały bolszewickie na środkowym odcinku frontu wschodniego zginął zasłużony sprawozdawca wojenny, Karol Tuerk. Niżej zamieszczony reportaż jest ostatnią jego pracą:

O 6-ej rano otrzymujemy rozkaz wsiadania, o 6.15 startujemy. Z ziemi wznosi się jedna eskadra za drugą, startując w przewidzianej kolejności. Jak kontrtorpedowce, prujące fale morskie, przebijają się nasze maszyny przez kłębiaste, białe chmury, które na moment grożą naszym maszynom spowiciem. Po krótkim locie zbliżamy się do pola bitwy. Palące się dworki i wioski wskazują wyraźnie linię frontu. Na przedzie widać nasze wysunięte czujki pancerne. Pod nami szeroką falą płynie piechota niemiecka, torując sobie drogę w sam środek szeregów nieprzyjacielskich. Mija jeszcze kilka minut lotu i oto widzimy pierwsze niemieckie oddziały czołgowe, które tak, jak w kampanii na zachodzie, zadają decydujące ciosy opierającemu się nieprzyjacielowi. Jeszcze tylko 20 kilometrów i nasz cel osiągnięty. Jesteśmy gotowi! Ręka silniej obejmuje karabin maszynowy, wzrokiem badamy teren, aby nie dać się zaskoczyć żadnym niespodziankom.

Eskadra przyjmuje szyk bojowy. Cel naszej wyprawy leży w dole. Szeroką wstęgą wije się przed nami nieskończenie długa kolumna transportowa armii nieprzyjacielskiej. Służba wywiadowcza melduje 500 samochodów. Było ich w każdym razie więcej, a nie mniej. Na skrzyżowaniu, zdaje się w połowie drogi, widać pierwsze próby cofania się kolumn sowieckich, wobec nadlatujących naszych samolotów. Wóz stoi koło wozu. Ze wszystkich stron widać żołnierzy sowieckich, jak uciekają, szukając schronienia w polu. Eskadra, w której lecimy, zatacza krąg i oto rozpoczynamy atak z wysokości 100 metrów. W sekundę później olbrzymia eksplozja pierwszego pocisku rozrywa w dole samochody, konie i ludzi. Drugi nalot powoduje nowe celne wybuchy. W międzyczasie mój karabin maszynowy wyrzuca z siebie serie pocisków. Bez przerwy. Tyle tylko, ile potrzeba czasu na zmianę taśmy.

W tej chwili słychać spokojny głos dowódcy eskadry: — „Uwaga, myśliwce nieprzyjacielskie!" Już w czasie wyrównywania maszyny ukazał się pierwszy myśliwiec nieprzyjacielski, strzelając ze wszystkich luf. Obniża lot i wymyka się pod nami, zanim zdążyłem posłać mu pierwszą kulę. Zawracamy, aby ściślej związać się z naszym oddziałem. Wówczas atakuje druga maszyna myśliwska, lecz w tym samym czasie trzecia maszyna nieprzyjacielska zostaje unieszkodliwiona przez naszych myśliwców. Mimo to trzyma się jeszcze, przelatując z prawej strony w pozycji dla nas niewygodnej. „Czy pilot stracił głowę, czy ma jakieś samobójcze zamiary?" W ułamku sekundy widzimy jednak, że próbuje on uderzyć w maszynę dowódcy naszego lewego szeregu. Nie udało się jednak, otarł się bowiem tylko o prawy bok. Ale przeliczył się zarazem, nie biorąc w rachubę ładunku naszych maszyn. W czasie kiedy połowa jego własnego skrzydła odpadła i omal nie spadła na nasz motor, odłamany został zaledwie brzeg skrzydła jednej z naszych maszyn i uszkodzona prawa kierownica. Mimo to nasz lotnik zdołał wyrównać maszynę i w tej chwili, w jakiś cudowny sposób, nie tylko połączył się z nami, ale zajął swoje miejsce w eskadrze.

Wystartowaliśmy na wschód, a oto bierzemy kurs powrotny na zachód. W górze jasne niebo, w dole realistyczny krajobraz. Przed nami horyzont oświetlony czerwonymi promieniami zachodzącego słońca. Płomienne blaski odbijają się o nasze śmigła, rzucając skrzące się promienie na skrzydła maszyn. Myśli nasze biegną na krótko do dalekiej ojczyzny. Ale walka tocząca się pod nami przywraca nas do rzeczywistości. Jak pochodnie palą się wsie i dworki.

Ta wojna, która przyniesie całej Europie oswobodzenie od ucisku bolszewickiego, nie jest bynajmniej beztroskim spacerem. Musi ona być prowadzona z całym poświęceniem i zaparciem się siebie — aż do końca.

Odessa, perła Morza Czarnego

Ciężkie walki, jakie rozgrywały się o Odessę i doprowadziły wreszcie do jej zdobycia przez sprzymierzone z Niemcami wojska rumuńskie, przywiodły nam na pamięć ten największy z portów czarnomorskich Związku Radzieckiego, zajmujący od początku XX wieku w eksporcie drugie miejsce po Petersburgu.

Zarówno port, jak i miasto — to twory nowoczesne. Pierwszy ma pewne naturalne podstawy w otwartej na morze zatoce, drugie jeszcze pod koniec XVIII w. było wsią tatarską. Znajdujący się obok niej zamek zdobyły w r. 1789 wojska rosyjskie. Dzięki swemu położeniu Odessa rozwinęła się niezmiernie szybko mimo braku rzeki. Ujście Dniestru bowiem znajduje się na zachód od miasta. W r. 1795 z polecenia Katarzyny II. zakłada się port, a Odessa awansuje na stolicę Generalnego Gubernatorstwa Nowej Rosji (do r. 1874).

Wlatach 1811—1857 korzysta Odessa z przywileju wolnocłowego importu, co wpływa decydująco na rozwój portu, a zarazem i miasta. Dziś inne, czarnomorskie porty, wywożące rudę, węgiel i ziemiopłody jak Kercz, Mariupol dorównują Odessie. Po wojnie światowej, w czasie rewolucji, było miasto widownią okrutnej rzezi „burżujów". Floty interwentów (Francji i Anglii) w czasie wojny domowej pod dowództwem Wrangla zbliżały się tylko do miasta. Dopiero w czasie obecnej wojny zwrócono uwagę na Odessę i wydobyto ją znowu z powojennego zapomnienia.

Odessa jest miastem na wskroś nowoczesnym, z prostymi, szerokimi ulicami, z których najbardziej ożywionym jest bulwar „Przymorski". W jego środku znajdował się pomnik ks. de Richelieu — naprzeciw niego prowadzą wspaniałe schody do morza. Są tu ogrody miejskie, wspaniałe budynki nowoczesne, giełda, budynek Rady miejskiej, willa niegdyś pana hr. Grocholskiego itd. Z zabytkowych budowli utrzymały się tylko resztki dawnego zamku w parku Szewczenki. Odessa rozwijała się, podobnie jak inne nowoczesne miasta — w szybkim tempie. W r. 1841 liczyła ona 25 tys. mieszkańców, w r. 1892 — 340 tys., w r. 1926 420 tys., w r. 1939 — 600.000 mieszkańców.

W życiu gospodarczym Odessy pierwsze miejsce zajmuje handel — chociaż i przemysł jest tutaj reprezentowany dość poważnie. Obrót handlowy dorewolucyjny i porewolucyjny ilustrują następujące zestawienia:

Lata	Ogólny obrót towarowy w tonach	W tem wywóz w tonach
1797	209	—
1822	5.707	3.745
1872	112.342	51.312
1903	173.822	127.469
1913	4,174.000	2,113.000
1929	1,271.000	426.000
1932	2,502.000	925.000
1937	4,480.000	865.000

Prócz rudy i węgla eksportuje się głównie cukier, ziarno i drzewo, importuje zaś maszyny, herbatę i towary kolonialne.

Przemysł Odessy do czasów rewolucyjnych na 110 milj. wartości produkcji stanowi 68 milj. rubli (=62 proc.) ziemiopłodów, metalowy zaś tylko 12 proc. Po rewolucji stosunek ten zmienia się gruntownie: 34 proc. produkcji zajmuje przemysł metalowy, 29 proc. rolniczy. Ogólna wartość produkcji wynosi w r. 1937 1100 milionów rubli.

Ważniejsze gałęzie przemysłu to fabryki części składowych do traktorów, kinoaparatury, fabryki parowozów i wagonów, warsztaty okrętowe. Z innych zakładów przemysłowych Odessy zasługują na uwagę fabryki chemiczne. Co do przemysłu chemicznego Odessa zajmowała jedno z pierwszych miejsc południowych centr przemysłowych, ustępując pod tym względem tylko Zagłębiu Dońskiemu. Prócz tego posiada Odessa fabrykę beczek, lin, juty, 2 szwalnie i trykotażnie, 3 fabryki kożuchów i futer, 2 obuwia, fabrykę galanterji. Osobny dział tworzą fabryki „służby kultury" — kinoaparatów, instrumentów muzycznych i przyborów szkolnych. Wielka rafinerja, 2 fabryki ciastek i czekolady, 3 młyny przemysłowe, 2 fabryki makaronu, fabryka konserw, mydlarnia, fabryka tytoniu uzupełniają przemysł odeski. Ogółem 400 przedsiębiorstw, z których 30 większych fabryk zorganizowano w czasie 1-ej i 2-giej pięciolatki.

Odessa zajmuje również ważne miejsce w rzędzie uzdrowisk Związku, mając w okolicy aż 7 zakładów leczniczych.

M. W.

Pokrótce

Król Wiktor Emanuel i Mussolini odpowiedzieli na telegram gratulacyjny Kanclerza Hitlera z okazji 19 rocznicy marszu na Rzym, telegramem dziękczynnym utrzymanym w nadzwyczaj serdecznym tonie.

Z okazji święta narodowego Turcji, kanclerz Hitler przesłał na ręce prezydenta republiki tureckiej swe życzenia w drodze telegraficznej.

Duński budżet państwowy wykazał nadwyżkę w sumie przeszło 57 milionów koron.

Połączenie żeglarskie między Renem a Rodanem zostanie wkrótce uregulowane.

Batalion imienia Joanny d'Arc, utworzony w Vichy, niebawem wyruszy na front wschodni.

Wywiezieni Finowie wracają

HELSINKI, 31. 10. — Według komunikatów wojskowego urzędu fińskiej kwatery głównej udało się do tej pory przetransportować 14.536 ewakuowanych na miejsce ich zamieszkania. Ogółem wpłynęło 48.000 podań o przesiedlenie.

Monopol żydów zawarowany przez Anglików

ANKARA, 31. 10. — Dowódca brytyjskich oddziałów okupacyjnych w Bagdadzie zarządził, że wszystkie transakcje handlowe, mające jakikolwiek związek z transportem lub zaopatrzeniem armii, muszą być zawarte z firmami żydowskimi.

Wymiana towarów między Danią a Finlandią

KOPENHAGA, 31. 10. — Według informacji duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, w najbliższym czasie zostanie podpisane dodatkowe porozumienie między Danią a Finlandią, dotyczące wymiany handlowej; przewiduje się na cele wymiany towarowej sumę 5,000.000 koron. Dania dostarczać będzie Finlandii różnego rodzaju ziemiopłodów, otrzymując w zamian drzewo, materiał drzewny, papier, papę itp.

Z DNIA

Od Wydawnictwa

Wydawnictwo „Gazety Lwowskiej" zawiadamia swoich Czytelników na prowincji, że na razie zamówień na prenumeratę poza miasto Lwów nie. przyjmuje.

Sprawa ta załatwiona będzie prawdopodobnie w ciągu listopada b. r. z tym, że zamówienia będą przyjmowały poszczególne Urzędy Pocztowe.

Kwoty pieniężne wysłane pod adresem Wydawnictwa na poczet prenumeraty „Gazety Lwowskiej" zostaną zwrócone po potrąceniu opłaty pocztowej.

Pamiętajcie o zaciemnianiu mieszkań od godziny 17.50 do 7-ej rano.

Tramwaje i Pogotowie w Dzień Zaduszny

(z) Na dzień 1-go i 2-go listopada ulegną zmianie trasy niektórych linii tramwajowych. Trasa „jedynki" biec będzie od Dworca Gł. przez ul. Łyczakowską do Cmentarza Łyczakowskiego, z powrotem zaś przez ul. Zieloną do Dworca Głównego. „Trójka" od rogatki Janowskiej dążyć będzie przez ul. Zieloną do Cmentarza Łyczakowskiego, wracać zaś będzie przez ul. Łyczakowską do rogatki Janowskiej. „Osemka" i „piątka" jeździć będą normalną trasą. Prócz tego wozy posiłkowe „P" jeździć będą od Wałów Hetmańskich do Cmentarza Janowskiego i z powrotem.

(j) W nocy z soboty na niedzielę oraz z niedzieli na poniedziałek będą dyżurowały apteki znajdujące się przy ulicach: Gródeckiej 81, Kazimierza Wielkiego 5, Żółkiewskiej 71, Rynek 18, Łyczakowskiej 3, Zielonej 33, Zyblikiewicza 50, Akademickiej 26, Na Bajkach 21, na Kleparowie, pl. Gołuchowskich, Lewandówce i Bogdanówce.

Stacja Ratunkowa i Straż Pożarna funkcjonują przez całą noc.

Plan dzielnic mieszkaniowych

(z) Wobec licznych zapytań, po zasięgnięciu informacji w Urzędzie Mieszkaniowym komunikujemy, że opracowanie planu granic dzielnic mieszkaniowych we Lwowie znajduje się w końcowym stadium. Realizacji jego należy się spodziewać w najbliższym czasie.

Odpowiedzi Czytelnikom

„Prawo" — Kompetentną instytucją normującą stosunek wzajemny pracowników i pracodawców są Urzędy Pracy i ich oddziały (we Lwowie ul. Dwernickiego 15) — tam też może Pan otrzymać wyczerpujące informacje.

Zamaskowani handlarze uliczni

żerują na nędzy i nieszczęściu ludzkim

Czuły termometr ze srebrną kroplą rtęci postawi nam diagnozę zdrowia... Barometr poinformuje o pogodzie... Skoro zaś chcemy wyczuć puls życia, puls doli i niedoli mieszkańców, przyjrzyjmy się najlepszemu i niezawodnemu wskaźnikowi — zajrzyjmy na... ulicę Akademicką i Rejtana. Gdy bowiem „Paryż" zlikwidowano, tu rozwinęło się pokątne życie handlowe Lwowa. Zwłaszcza w porze obiadowej, gdy puls życia bije najsilniejszym tętnem, gromadzi się tam swoisty tłum.

Przejdźmy się najpierw ulicą Akademicką. Mężczyźni ubrani przyzwoicie, dobrze odżywieni, należący do rozmaitych warstw społecznych, pochłonięci ożywioną rozmową, nerwowo gestykulując, zdają się nie zwracać uwagi na przypadkowego przechodnia. A jednak bystry ich wzrok taksuje każdego spojrzeniem z boku. O, bo to znakomici psychologowie. A razem, ustawieni na chodniku ulicy Akademickiej od Chorążczyzny do Zimorowicza, to pojedyńczo, to grupkami, tworzą wielką, acz bezimienną organizację, popularnie zwaną „biała giełda".

Dokonują oni najrozmaitszych transakcji kupna i sprzedaży Dużo by mogły o nich powiedzieć różne złote czy srebrne papierośnice elegantów, dziś zubożałych, perłowe kolie pięknych pań, zegarki, futra, „kupony" i t. p., których niejeden z mieszkańców zmuszony był się pozbyć. Popłatny to musi być interes, skoro nie odstraszają ich nawet lotne kontrole władz bezpieczeństwa. Z dumą i przejęciem mówią nowicjusze tej na iście amerykańską skalę zakrojonej organizacji o wypadku, kiedy pewnego dnia u dwóch ich starszych kolegów znaleziono w kieszeniach kilogram platyny, 6 kg. złota i 30.000 dolarów w złocie.

— Uratowałem z czasów bolszewickich pięć tysięcy — mówi jeden z nich. Nie jest to wiele — miałem już sto tysięcy — ale powoli „dochodzę do zdrowia". Moi koledzy „robią" przeważnie w złocie, ale to niezbyt intratny interes — zarobią tysiąc, najwyżej dwa miesięcznie. Ech, — macha ręką — szkoda czasu. Dzisiaj pieprz, cynamon robi pieniądz. Wczoraj przywiozłem parę ton... Och, przepraszam, idzie mój odbiorca... I za chwilę uśmiechnięty, żywo gestykulując ginie w tłumie.

A inni? Ktoś chce sprzedać jakiś przedmiot? Natychmiast zjawia się pośrednik. Ktoś inny pragnie kupić garnitur? Owszem, może go dostać. Zawsze gotowi, zawsze usłużni...

Ciężki, palący ból przytłacza człowieka, który po raz pierwszy przychodzi tu coś sprzedać. Zazwyczaj długo się waha, zanim zdecyduje się rozstać z drogim czy niezbędnym przedmiotem. Podchodzi do kupującego nieśmiało — wstydzi się. Jest przekonany, że oczy wszystkich przechodniów są na niego zwrócone, że jest on w tej chwili przedmiotem ogólnego zainteresowania. Oto jakaś elegancka, lecz o zniszczonej twarzy pani przyciskając troskliwie pokaźnych rozmiarów pakiet podchodzi do jednego z nich:

— Mam dwie wełniane suknie do sprzedania.

Kupiec natychmiast się ożywia, ale szybko przybiera znudzony wyraz.

— Pani pozwoli do bramy — proponuje — tu jest niezbyt wygodnie. I gdzieś w przedsionku czy klatce schodowej się rozwija pakiet, ogląda pod światło, sprawdza stan zniszczenia — już ma gotową kalkulację.

— Ile pani żąda?

— 300 złotych.

— Dam 120.

Pani patrzy na niego przez chwilę oburzona. Potem bierze suknie i odchodzi.

— Wróci jeszcze — rzuca spokojnie stojący od kilku chwil wspólnik, i obaj wracają na „posterunek".

Jakiś młody człowiek chce sprzedać obrączkę. W tej chwili wpada w macki specjalisty.

— Ile pan chce? — pada pytanie. Kilka par oczu bada równocześnie „towar". Zwinne palce dotykają jej, badają, ważą. Wreszcie pada śmiesznie niska cena.

— Nie sprzedam — mówi lekko drżącym głosem.

— Powoli. Co się panu tak śpieszy? I rozpoczyna się znów targ, z którego zwycięsko wychodzi „spec". Młodemu człowiekowi potrzebne są pieniądze. Jest bez pracy — a żyć trzeba.

— No dobrze — wymawiają spieczone usta.

Do innego pośrednika podchodzi jakiś starszy mężczyzna i, trzęsącą ręką wyciągając zawiniątko z kieszeni, mówi:

— Widzi pan, proszę mnie zrozumieć, żona choruje mi od dwóch tygodni i dlatego...

— O co pani chodzi?

— Zegarek... Za chwilę ginie on w ręku kupca.

— 120 złotych — pada po dwóch, trzech sekundach.

— Potrzebuję koniecznie 200, zresztą zegarek jest wart najmniej 300 złotych.

— Tu nie ma targów! Zgadza się pan?

— T..tak!

Cóż ma robić. Lekarstwo trzeba kupić, a czekać na amatora nie ma czasu. Sprzedający wypisuje w notesie handlarza akt sprzedaży, który brzmi: „Ja, niżej podpisany, sprzedałem... panu... dnia... W końcu następuje podpis. Transakcja została zawarta.

Tak przewija się codziennie długi łańcuch ludzi, łańcuch łez gorzkich, biedy, rozpaczy, tragedii i... wyzysku.

A na „czarnej giełdzie" przy ulicy Rejtana inne transakcje — tylko walutowe. Wszystko w rękach żydów mających zasoby pochowane w im tylko znanych, nikomu niedostępnych skrytkach — wojenni milionerzy. Oni ustalają kurs dolara, złota, robią sztuczny zastój, puszczają kłamliwe wersje. Rolę pośredników spełniają aryjczycy, wysługujący się im bez skrupułów, byle zarobić.

A zarówno jedna jak i druga „giełda", to bezimienna organizacja żerująca na nędzy ludzkiej i ludzkim nieszczęściu. Czai się, wysuwa swoje macki — pośredników, węszy, żeruje, a że kryje się i maskuje dobrze — walka z nią jest trudna.

Coraz więcej szkół na prowincji

Bóg powrócił w progi szkolne

Coraz więcej szkół powszechnych zarówno polskich jak i ukraińskich powstaje na prowincji. W wielu miejscowościach — w miasteczkach i wsiach — w których za czasów bolszewickich szkół w ogóle nie było, w okresie od 15 do 20 bm. otwarły swe podwoje nowe szkoły, do których licznie zgłosiła się młodzież w wieku obowiązku szkolnego.

Rok szkolny zapoczątkowano uroczystymi nabożeństwami, które zgromadziły w kościołach i cerkwiach liczne rzesze uczniów, grona nauczycielskie i ludność miejscową. Usunięto już wszelkie ślady bezbożniczej propagandy bolszewickiej. W klasach, w miejsce całej galerii portretów Stalina, Lenina, Woroszyłowa i t. p. umieszczono z powrotem krzyże.

Dziś młodzież rozpoczyna i kończy codzienną naukę modlitwą. Bóg powrócił znów w progi szkolne. I pod Jego opieką i błogosławieństwem czerpie ona wiedzę, przygotowując się do zadań, jakie ją czekają.

A. L.

Z notatnika reportera

DZIECKO WPADŁO DO KOTŁA (j) Pozostawiony bez opieki w mieszkaniu przy ul. Wareckiej 24 (Wielka Sygniówka), 4-letni J. Kapusta wpadł do kotła z wrzącą wodą zaprawioną ługiem, odnosząc oparzenia całego ciała. Pierwszej pomocy udzielił dziecku przybyły lekarz Pogotowia, który przewiózł je następnie na klinikę przy ul. Głowińskiego.

SAMOBÓJCZY SKOK — 52-letni Małkowski Ludwik w przystępie silnego rozstroju nerwowego wyskoczył z okna klatki schodowej przy ul. św. Zofii 52, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy.

— Przy ul. Na Bajkach 23 usiłowała popełnić samobójstwo 27-letnia Anna Koziarska, wyskakując z okna 1-go piętra na bruk podwórza. Na szczęście odniosła ona tylko powierzchowne obrażenia. Przyczyną samobójstwa były trudne warunki życiowe.

ZACZADZENIE — 43-letni Wencel Wirkner i 49 letni Plawbei Antoni zatruli się w mieszkaniu przy ul. Listopada 22 tlenkiem węgla wydobywającym się ze źle uszczelnionego pieca Ofiary zatrucia przewieziono w stanie ciężkim do Szpitala Powszechnego, gdzie walczą ze śmiercią.

BÓJKA W RESTAURACJI — Gogoczarenko Józef, lat 49 (Słoneczna 55) i Eustachy Stefan, lat 48 (Pilnikarska 2) w czasie bójki wynikłej na tle porachunków osobistych pokłuli się nożami w restauracji przy ul. Szpitalnej. Lekarz Pogotowia przewiózł ich na kurację do Szpitala Powszechnego.

WYBUCH — Bielecka M., lat 30 (Źródlana 1) manipulując nieostrożnie przy maszynce spirytusowej spowodowała wybuch, wskutek czego doznała oparzeń 2-go stopnia całego ciała Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę nieostrożności do szpitala przy ul. Rappaporta.

PIJAK POD AUTEM — 28-letni Henryk Rygier (22 Stycznia 55) będąc w stanie nietrzeźwym rzucił się na ul. Listopada pod koła nadjeżdżającego samochodu, wskutek czego doznał ran twarzy. Pijaka przewiozło Pogotowie do szpitala przy ul. Rappaporta.

NAGLE ZASŁABŁA — Na ul. Zamarstynowskiej 11 zasłabła nagle 17-letnia Brykajło Maria (wieś Olekszyce pod Kamionką Strumiłową). Nieprzytomną dziewczynę Pogotowie przewiozło do Szpitala Powszechnego.

Lwów à la minute

Mała czarna

z przesiadką

Ogonki dzielimy na „przyzwoite", czyli pojedyncze pod murem i „z głową", czyli cierpiące na przerost nasady u drzwi wejściowych. Czasem zdarzają się ogonki składające się z samej „głowy".

Właśnie w takim stoję. Nos mam w czyimś szpakowatym lisie, prawą stopę zaplątaną między obcymi kaloszami, łokieć na ramieniu jakiegoś małokalibrowego staruszka.

— Jakaż tam sytuacja? Jeszcze są?

Ktoś z centrum daremnie wyciąga szyję. Więc flanki przy szybie wystawowej informują:

— Są. Po dwa. Ale jeszcze pełno.

— Naturalnie! Siądzie sobie taki jeden z drugim i romansuje o słoninie, czy krupach jakby ławeczki w parku Stryjskim nie mieli.

— Właśnie. Niechno panienka popuka w szybę. Ten pierwszy z brzegu cedzi tę kawę i cedzi, aż słabo się robi. Ta zjidz swoje i żegnaj.

— Ciekawość, czy pan będzie taki miłosierny dla bliźnich, jak pan będzie we środku!

Bliźni zawarci wewnątrz są jednak litościwi, bo coraz to ktoś wychodzi bocznymi drzwiami i nagle roleta podnosi się z hałasem. Gdyby nie jędrna struktura ogonka, powstałby bałagan. Ale tak, sprężyście i solidarnie wciskamy się do lokalu.

— Tu! Tu! Pani Kociu! Trzymam pani krzesełko!

— Mietek! Tempo! Bo będziesz stał!

— No wie pan....! Ale prawda, „panowie mają pierwszeństwo",

Rrrrrym!

To spuszczono roletę. Zapadła kurtyna. Znak, że przedstawienie się zacznie.

Najpierw w twoim zasięgu konsumpcyjnym ukazuje się dymiąca



mała czarna. Potem: „Pan będzie łaskaw wyrównać". Wreszcie cel kampanii — dwa smakowite, dekoracyjne ciastka. Mamy w czwórkę wspólny talerzyk i wspólną łyżeczkę do mieszania. Więc szybko wytwarza się wspólnota duchowa.

— Wyśmienite. Zupełnie przedwojenne.

— Po prostu rozkosz — z przeproszeniem — w gębie.

— Hmm... hmm... (dwa aprobujące pomruki).

Moje vis a vis, pogrążone dotąd w Gazecie Lwowskiej (coś dla ducha, coś dla brzucha), odrywa teraz porcję „matrymonialnych" z „zaginionymi" i troskliwie otula nimi babkę z galaretką.

— Dla żony... Biedactwo dziś w domu, kwasi kapustę... — wyjaśnia zażenowany.

Pani Kocia już spożyła i zdradza objawy zaniepokojenia. Możeby tak przysiąść się do znajomych do innego stolika? O tam, w tym zielonym kapeluszu, to chyba Ciunia! Wizja lokalna wykazuje, że to jednak nie jest Ciunia, ale to detal. Manewr się udał. Przy nowym stoliku jest perspektywa na następną czarną z przyległościami.

Zza szyby pogania nas zawistny wzrok innych reflektantów na grzech łakomstwa. Niech postoją. Teraz my jesteśmy we środku.

ata

Co słychać w kraju

Za udzielenie schronienia żydom — kara śmierci

Od chwili utworzenia Gub. Gen. czynniki administracyjne czynią nieustanne wysiłki, zmierzające do wydania wszelkich możliwych tylko zarządzeń, które by zabezpieczały zdrowie ludności. Jak wykazało doświadczenie, szczególnie w większych miastach głównymi rozsadnikami epidemii byli żydzi, których dlatego trzeba było oddzielić od reszty ludności aryjskiej, wyznaczając im specjalne zamknięte dzielnice. Praktyka w bardzo krótkim czasie podkreśliła słuszność tego rodzaju zarządzenia.

Skonstatowano jednak, iż poszczególni żydzi wbrew wyraźnym ustawowym przepisom w tym kierunku wydanym stale usiłują opuszczać wyznaczoną im dzielnicę.

Wobec takiego stanu rzeczy, Gubernator Generalny wydał rozporządzenie, na podstawie którego żydzi, którzy bez zezwolenia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci! Tej samej karze podlega ten, kto żydom świadomie udziela schronienia.

Nowe rozporządzenie nie robi więc żadnej różnicy pomiędzy żydem, który ewentualnie przenosi zarazki chorobowe z dzielnicy żydowskiej, oraz osobami, które żydom tym udzielają schronienia poza dzielnicą żydowską, mimo, iż wiedzą, że czyn taki nie tylko jest zakazany, lecz ponadto przyczyniają się jeszcze do tego, iż narażają szerokie rzesze ludności na niebezpieczeństwo zarażenia się chorobami.

Odzież dla Polaków w Rzeszy. — (x) W ramach przydziałów odzieży i materiałów włókienniczych dla ludności niemieckiej na terenie Rzeszy, również i wszyscy Polacy, zamieszkali bądź pracujący czasowo w Niemczech, otrzymają dla siebie i swych rodzin specjalne karty odzieżowe i zezwolenia na zakup towarów włókienniczych.

WARSZAWA

Kontrole sanitarne. — W ub. mies. dokonano w Warszawie inspekcji sanitarnych w 4.078 nieruchomościach, 399 piekarniach, 2.138 sklepach spożywczych, 104 sklepach z pieczywem i produktami mącznymi, 155 studniach, 422 jatkach, 495 owocarniach, 690 miejscach sprzedaży artykułów spożywcz., 469 barach, restauracjach i herbaciarniach. Prócz tego lustracji poddano 318 zakładów fryzjerskich oraz 840 mieszkań prywatnych.

Ogółem wydano 5.169 zarządzeń mających na celu podniesienie stanu sanitarnego. Na opornych, nie wykonujących poleceń wydano już 165 protokołów karnych.

JĘDRZEJÓW

Kursy dla komendantów straży pożarnej. — Komenda Straży Pożarnej w Jędrzejowie przystąpiła do przeszkolenia komendantów straży otwierając w tym celu 5-dniowe kursy w poszczególnych miejscowościach. Dotychczas przeszkolono około 120 uczestników.

Kursy poza przepisami obejmują sprawy zaopatrzenia wodnego, konserwację sprzętu, oraz szkolenie formalne i bojowe, jak również technikę zwalczania pożarów masowych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW LWOWSKICH

od 31. X. — 6. XI. 1941.

KINO	FILM
ROXY Kętrzyńskiego 57	Główny świadek
STUDIO Kopernika 9	Zapomniana melodia
KOSMOS Pl. Strzelecki 1	Sanatorium małżeńskie
ŚWIT Grodecka 3	Sportowiec mimowoli
TON Kuszewicza 1	Czar lasu
RIALTO Pl. Akademicki 5	Listy miłosne
METRO Łyczakowska 7	Księżniczka z baru
MUZA 3-Maja 11	Kongo-Express
KINO PARK Ogród Jezuicki	Nowoczesna miłość
BAJKA Zielona 26	Córka pocztmistrza 785

KUPNO SPRZEDAŻ

RAGLAN zimowy — płaszcz damski — kołnierz futrzany sprzedam Piekarska 18, m. 9. 7853:

SPRZEDAM 2 kołdry wełniane nowe. Tarnowskiego 39, mieszk. 10; godz. 10—12. 7834.

PIECYK żelazny na węgiel kupi Kierownictwo drukarni Lwów, ul. Sokoła 4. 7820.

KUPUJĘ BIŻUTERIĘ, BRYLANTY i ZEGARKI. Bracia JANICCY. Lwów Batorego 9. 3468

RAJTKI kupię dla dziecka 4-letniego. Batschowa ul. Sapiehy 61 m. 3. 7695

SPRZEDAM półbuciki sportowe męskie Nr 45, damską jesionkę; koc wełniany, Łyczakowska 106/10. 76[illegible]

SPRZEDAM dagenan. Listy — „Gazeta Lwowska" „Nr 7596". 7596

KUPIĘ śniegowce wysokie nr 37, materiał na bieliznę męską, nową kołdrę lub koc wełniany. Zgłoszenia „Gazeta Lw." „Nr 7404". 7404

SPRZEDAM dźwigary, żelazo okrągłe, Lwów, Listopada 43/6 godzina 19—21. 7666

TAPCZAN nowoczesny kupię. Listy „Gaz. Lw." „Pohulanka 7601". 7601

KUPIĘ wełniane rękawiczki męskie, damskie małą szafkę biblioteczną. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 7591". 7591

SPRZEDAM kurtkę skórzaną, teczkę, koc, łóżko żelazne, szafę, — stół, dwa krzesła, Grochowska 55/11. 7575

SPRZEDAM zamienię 2 piecyki żelazne, kupon na ubranie, czasopisma „As" rocznik 1936/38, powieści kryminalne, Żółkiewska 74, II. schody, I., mieszk. 35. 7574

KUPIĘ buty oficerskie nr 42. Żółkiewska 155 7547

PŁYTY gramofonowe kupuje: „Radioprom" Akademicka 14. 7528

SPRZEDAM ubranie czarne. — Karpacka 8, parter. 7522

BOKSER niemiecki młody do sprzedania, ul. Skrzyńskiego 18 — m. 15. 7500

BUNDĘ podróżną, nową, z kapiszonem, — wierzch i spod wełna, środek — watalina, cena 600 mk. sprzedam. — Zgłoszenia do — „Gaz. Lwowska" pod „Bunda nr 7494". 7494

PIEC żelazny oraz przenośny kaflowy, — fortepian i rozmaite części umeblowania na sprzedaż Szaszkiewicza 6, mieszkanie 6. 7460

KUNST DEM VOLK Lwów, Kopernika nr 10. Kupuje — sprzedaje wszelkie wyroby ludowe. 7453

DWA lustra belgijskie w dębowych ramach o wymiarach 1.80x0.90 sprzedam. Wiadomość: ul. Stawowa 12 — Zamarstynów. 7427

KUPIĘ futerko dziecinne 3—4 lat w bardzo dobrym stanie. — Zgłoszenia ul. Gródecka l. 89, m. 7, między godz. 4—6. 7426

FABRYKA bezalkoholnych napojów Lwów, ul. Rzeźnicka 4, kupuje flaszki 03. — 04, 05 czyste, niezanieczyszczone za gotówkę. Zgłoszenia do magazyniera. 7762:

Nauka

W POLSKICH SZKOŁACH ul. Kołłątaja 8.

1. Męskiej Zawodowej dla uczniów rzemieślniczych i fabrycznych.
2. Koedukacyjnej Zawodowej Handlowej dla sprzedawców, praktykantów biurowych, kasjerów i t. p.

ROZPOCZNIE SIĘ 3 listopada o godz. 16.30

Dodatkowe wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od 16-tej do 17-tej.

Dyrekcja zwraca uwagę, że opieka domowa i pracodawcy w myśl ustawy, osobiście odpowiadają za wpisanie obowiązanych do szkoły.

7407 Dyrekcja szkół

KUPNO SPRZEDAŻ

KUPIĘ kuchenkę spirytusową nowoczesną. Zgłoszenia: Gródecka l. 89, m. 7, między godz. 4—6. 7425

KUPIĘ rajtki dla wysokiego. — Żeromskiego 11 a, m. 15. — od 17—20. 7409

NARCIARSKIE BUTY NR. 43 — tylko w bardzo dobrym stanie kupię. Listy Nr 7431" „Gazeta Lwowska" 7431

SPRZEDAM buciki narciarskie 43. Zielona 17. — mieszk. 7, od 1—3. 7392

SPRZEDAM nowe półbuciki — damskie nr 38—39 (zamsz bordeax), pelerynkę gronostajową, elegancką czarną suknię wieczorową z rękawami (velour transp.) na wysoką. Issakowicza 12, m. 3. 7386

KUPIĘ szczenię, foxteriera jamnika, ratlerka i dobrego ostrego psa podwórzowego Zofii 3, mieszk. 10 7349

KUPIĘ tapczan, składany parawan, kołdrę, używany płaszcz zimowy damski. — Zofii 3, m. 10. 7348

KUCHENKĘ elektryczną dwupalnikową nową — sprzedam. Gródecka 26, I. p., Pastuszyńska. 7345

SPRZEDAM płachtę nieprzemakalną 2x5 metr., asfalt, młoty, — młotki. Wiadomość Krzyżowa 7. 7344

KUPIĘ obrazy wybitnych artystów polskich. Podać autora, — treść, rozmiary, — cenę. „Gaz. Lw." „Artysta 7267". 7267

GABINET ładny nowoczesny, jadalnię oraz 2 tapczany kupię. Zgłoszenia: Reklama" plac Mariacki 5 — „Gabinet". 7587

GABINET nowoczesny z drzewa palisandrowego wraz z tapczanem sprzedam Listy — „Gazeta Lwowska" „Gabinet 7573". 7573

KUPIĘ huculski liżnyk. — Listy „Gaz. Lw." „Gatunek 7600". 7600

MATERIAŁ na damski płaszcz kostium lub męskie ubranie, ciepłe pantofelki damskie 37, buciki męskie 42, sprzedam. Wiadomość: Pracownia gorsetów Boimów 1. 7760:

MASZYNA do szycia Singera do sprzedania, ul. Łyczakowska 223, mieszk. 8. 7867

KUPIĘ elegancki zimowy damski płaszcz z kołnierzem futrzanym, ciepły. Opał lub gotówka. Listy „Gazeta Lw." „S. K. nr 7385". 7385

SPRZEDAM lub zamienię maszynę do szycia, — kołdry jedwabne i ubranie męskie. — Listy „Nr 7789" „Gazeta Lwowska" 7789

SPRZEDAM walizkę skórzaną pokrowcem, kurtkę ciemną watowaną kołnierzem futrzanym, — pończochy gazowe, — kalosze głębokie 48; od 3—5, ulica Głowackiego 16, piętro II., Trudniar. 7787:

SKANDYNAWY damskie 37 kupię. Sapiehy 37, m. 5; od 17—18. 7763

„MUSIC UNIVERSAL" Kopernika 5, sprzedaje, kupuje instrumenty, przybory muzyczne, patefony, płyty i igły. 7588

ZEGAR duży ścienny, otomanę, kredens kuchenny sprzedam; Supińskiego 7 a — mieszk. 2. 7786

SPRZEDAM dwie pary pończoch gazowych — obrus kolorowy, 6 serwetek, futro męskie, pantofelki brązowe 35, obcas słupkowy, godz. 2—4, ulica Hoffmana 16 mieszk. 5. 7785:

SPRZEDAM sztreifer silny pojedynczak lub lekką parówkę, ulica Kętrzyńskiego 45. 7728:

SPRZEDAM Neosalutan 0,75 l 0,9, — Novarsolen (Spiess) 1,5 razem 200 gr. Oferty — „Gazeta Lwowska" „Medicus 7783". 7783:

KUPIĘ balię, stołową lampę naftową, primus, wiadro — i większe sanki. — Zgłoszenia — pod Lwów, Wagilewicza 1, mieszk. 7, od 8—11 i od 4—7 7747

SPRZEDAM piec szamotowy — kuchenkę gazową, męskie koszule, — buciki — kalosze, kołdrę puchową — obrazy fortepian krótki. Nabielaka nr 85, mieszk. 14. 7796:

ORYGINALNE huculskie przedmioty z drzewa, wełny i ceramikę kupuje zbieracz: — Leona Sapiehy 55, m. 9. 7807:

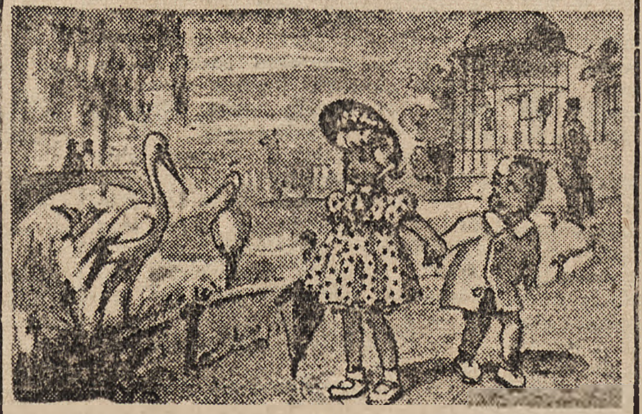
WYŻYMACZKĘ amerykańską sprzedam lub zamienię na bratrurę gazową. „Gaz. Lwow." „Amerykanka nr 7752". 7752:

SPRZEDAM palto czarne, ubranie wizytowe, jaskółkę, meszty 37, nowe 35, 38, deszczowce 35, obrus, zamienię trzewiki 42 na 48. Jelinka nr 12 b — (boczna Zadwórzańskiej); 14—17. 7718

DO sprzedania lub wydzierżawienia natychmiast dom 2 x pokój, kuchnia, — piwnice, 2 klozety oraz ponad 400 sążni ogrodu okolica górny Łyczaków. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 7715". 7715:

SPRZEDAM patefon dwusprężyny nowy, 50 płyt, — raglan męski, ul. Stryjska 9, m. 2. 7714

KUPIĘ buciki dla dziewczynki nr 34. Japońska 16, m. 7 — od 15—17. 7721:



— Zosiu, chodź, ja się boję!
— Możesz iść spokojnie dalej Jasiu, bociany nie robią mężczyznom nic złego.

WANNĘ CYNKOWĄ w bardzo dobrym stanie, fotel biurowy, stolik rozkładany sprzedam, — Długosza 5, m. 6. 7808:

SPRZEDAM lub zamienię drzewo opałowe — za palto, kurtkę w dobrym stanie— lub półbuciki nr 42. — Anczewskich 9, — gospodarz. 7778:

MASZYNA DO PISANIA walizkowa (portable) w dobrym stanie do sprzedania. Listy „Nr 7774" „Gazeta Lwowska" 7774

SPRZEDAM płaszcz zimowy — ubranie męskie — sweter. Królowej Jadwigi 40. drzwi nr 4. Do godziny 3-ciej. 7771:

SPRZEDAM dobrą używaną — maszynę do pisania. Mechanik, ul. Kołłątaja 4. 7768

SPRZEDAM meszty damskie — czarne krokodyle nr 36, ul. Kołłątaja 6, m. 8, I. p. 7769:

SPRZEDAM ubranie męskie — prawie nowe. Oglądać 8—5. Gipsowa nr 2 a, mieszk. 1. 7766:

KOŁDRY puchowe (edredony) dwie sprzedam „Gazeta Lwowska" „Nr 7737". 7737

SPRZEDAM nowe pianino Sommerfelda, otomanę, dwie szafy, kuchenkę elektryczną 220 volt, kuchenkę gazową dwupalnikową, — elektryczną lampę jadalnianą i nowoczesne przedpokojowe lustro z konsolką. Wiadomość: Lwów, Wagilewicza 1, m. 7, od 8—11 i od 4—7 7748

KUPIĘ barchan lub flanelę na sukienki i ciepłe rękawiczki. „Reklama" — plac Mariacki 5 „Zima" 7742:

SPRZEDAM buciki narciarskie nr 41, palto, ubranie. Mickiewicza 4, I. p., 1—3. 7733:

WÓZEK sportowy Konkona z budką do sprzedania. Obertyńska nr 36, mieszk. 4. 7764:

SPRZEDAM sukienkę granatową, pantofle ze śniegowcami 35 — lakierki 36. Głęboka 21, parter. 7784:

FUTRO z wysokiego mężczyzny, noszone — sprzedam. Wyspiańskiego 29. środkowy dzwonek 2—4. 7811:

SPRZEDAM płaszcz (imitacja krymki), półbuciki męskie nr 43, ulica Głęboka 29, m. 1. 7810:

KOSZULĘ męską nr 39 sprzedam. Listy „Gazeta Lwowska" — pod „Pierwszorzędna nr 77558". 7758:

KUPIĘ reformy damskie, ciepłe pończochy, śniegowce 37 numer, niski obcas. Krasińskiego 33 — m. 4, rano. 7731:

SPRZEDAM tanio — półbuciki sportowe 42, buciki 37. Wałowa 18, mieszk. 3. 7725:

KUPIĘ dalsze tomy „Ani z Zielonego Wzgórza" Montgomery. Japońska 16, m. 7 od 12—14. 7722:

FUTRO— kożuch, watalinę, sprzedam. Wojciecha 4. 7735:

SPRZEDAM obrazy: Trusz, — Chładuński, Wachtel. Żeromskiego 11 mieszk. 20. 7754

BUNDĘ PODRÓŻNĄ najpierwszej jakości sprzedam. Długosza 5, mieszk. 6. 7809:

APARAT do piwa pokojowy sprzedam. Wiadomość: Wałowa 17. restauracja. 7782

INSULINA „Organon" — do sprzedania. Listy: „Gazeta Lwowska" dla „Miry 7809". 7805:

POLLOVER wełniany męski — sprzedam. Zyblikiewicza 5, mieszk. 2. 7812:

LOKALE

TRZY pokoje pełnokomfortowe — okolica Batorego zamienię na dwupokojowe IV. dziel. Listy — „Gazeta Lwowska" „III. p. nr 7527". 7527

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią w IV dzielnicy na 2 pokoje kuchnia ewentualnie jeden pokój z kuchnią i warsztat, z gazem okolica Rynku. Adres Akcyzowa 7a, m 1 parter. 7490

POSZUKUJĘ natychmiast dla dwóch osób słonecznego komfortowego pokoju, pierwsze piętro, odrębne wejście, niedaleko śródmieścia w czwartej dzielnicy. „Gaz. Lw." „Umowa 7375". 7375

DWAJ kawalerowie na posadach, aryjczycy, poszukują umeblowanego pokoju — NIEKRĘPUJĄCEGO, osobne wejście w śródmieściu do 120 zł. — Listy „Nr 7482" „Gazeta Lwowska" 7482

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, przedpokój z pełnym komfortem, w pobliżu pl. Akademickiego na jeden jasny suchy pokój z kuchnią, półkomfort, gaz, w czwartej dzielnicy. Pozostawienie znacznej części mebli — możliwe. Spieszne listy „Gazeta Lw." pod „Okazja — nr 7090". 7090

ZAMIENIĘ pokój, przedpokój, woda, elektryka, ulica 3-go Maja — na pokój w IV-tej dzielnicy. Listy — „Gazeta Lwowska" „Nr 7793". 7793:

ZAMIENIĘ pokój, łazienka — gaz, komfort, — wspólna kuchnia na pokój z kuchnią, IV. dzielnica. „Reklama", Plac Mariacki 5, pod „Tokarzewskiego" 7865:

POSZUKUJĘ zaraz małe mieszkanie lub pokój niekrępujący z gazem. Listy „Gaz. Lw." „Nr 7780". 7780

ZAMIENIĘ duży pokój w śródmieściu, dziel. pol. z użyciem kuchni, komfort, za mały pokój w dziel. IV. okolica: Wolność, Balonowa, Piastów Listy „Nr 7777" „Gazeta Lwowska" 7777

3 POKOJE, kuchnia, gaz, zamienię na 1—2 pokoje, gaz, IV-ta dziel. Wiadomość: Sobieskiego 39 — fryzjer. 7601

DUŻY frontowy pokój z pełnym komfortem do wynajęcia, ul. Mickiewicza nr 4; I. piętro 7732:

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, okolica Wałowej na mniejsze czwarta dzielnica. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 7726". 7726:

ZNAJĄCEGO mieszkania pełnokomfortowe wysoko wynagrodzę ul. Kadecka 16, m. 8. 7724:

DWA pokoje, komfort — okolica Jagiellońskiej, zamienię na 1—2 pokoje z kuchnią w IV. dzielnicy. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 7723". 7723:

PRZYJMĘ na mieszkanie — przy jednej osobie bezdzietne małżeństwo rzym. katol., ul. Jabłonowskich nr 6, m 1. 7719:

POKÓJ z piecem kuchennym, gaz, światło, w IV. dzieln. wymienię na 2 pok z kuchnią, gaz, w dziel. polsko - ukr. Wiadomość: Ogórkowa 11, (Podzamcze) Zakal. 7716:

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, pełny komfort, — dzielnica polsko-ukr., na pokój — kuchnia w IV-tej dzielnicy. — Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 7757". 7757:

ŁADNE mieszkanie IV-ta dzielnica zamienię na śródmieście, ul. Piastów 7, m. 8; od 8—10. 7813:

POKÓJ i kuchnia półkomfort do wynajęcia. Teresy 36, I. m. 5. 7803:

INŻYNIER pracujący — szuka pokoju umeblowanego, niekrępującego. Listy „Gazeta Lw." „Nr 7800". 7800:

ZAGINIENI

KTOBY wiedział coś o zaginionym Teofilu Szorbura, aresztowanym w lutym — we Lwowie 1940, widzianym 30 stycznia 1941 w Brygidkach, — zechce łaskawie zawiadomić żonę M. Szarburową, Krakowska nr 30 — lub matkę K. Szpaczek Jagiellońska nr 18 7531

KTO ma jakąkolwiek wiadomość o losie M. Pohorilego z Czortkowa, aresztowanego przez NKWD we wrześniu 1939 w Czortkowie przebywającego do czerwca 1940 w Tarnopolu, następnie wywiezionego do Kijowa proszę o podanie: „Gazeta Lwowska" „Wynagrodzenie — nr 7518". 7518

KTO ma wiadomość o Zdzisławie Wróblewskim, st. przod. P. P., uwięzionym 13. 9. 1940, ostatnio 4. 6. 1941 — przebywał w więzieniu na Jachowicza, zechce zawiadomić żonę — Lwów, ul. Zdrowia 12, u Kucharskiej. 7776:

JAN MUDRAK, policjant ze Swirza, uwięziony paź dziernik 1939 najpierw Przemyślany, potem wiosną 1940 Lwów, prawdopodobnie Jachowicza wiosną 1941 przypuszczalnie wywieziony Kijów. Listy „Nr 7801" „Gazeta Lwowska" 7801

Ogłoszenie

Dnia 14. 10. 1941 r. został schwytany na pl. Kazimierza (Kleparów) pies wilczur, u którego w wyniku przeprowadzonych badań, stwierdzono wściekliznę.

Wzywa się przeto osoby pokąsane, właściciela opisanego psa, jak i właścicieli zwierząt pokąsanych do zgłoszenia się bezzwłocznie we własnym interesie w M. Urzędzie Weterynaryjnym, przy ul. Bourlarda 2. I. p.

Kier. Urzędu Weterynaryjnego
7818 Dr. KWIATKOWSKI

ZAPROSZENIE

Związek Ogrodniczy Dystryktu Galicyjskiego zaprasza niniejszym PT. Ogrodników i Sadowników

na Zebranie Organizacyjne

Związku Ogrodników, które odbędzie się dnia 1. 11. br. o godz. 10 przed południem we własnym lokalu, pl. Bernardyński 11 I. p. we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Otwarcie Zebrania.
2. Odczytanie Tymczasowego Statutu Z. O. w G. G.
3. Wolne wnioski.

Inż. ELIASZEWSKYJ
7817 Kierownik Biura Z. O.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową. Bescheinigung z kahału zaświadczenie pracy oraz kartkę do pracy. Moses Gross, ulica Fruchtmana 7. 7784:

UNIEWAŻNIAM zgubiony paszport Liba Meawin, Romanowicza 12. — Znalazcę wynagrodzę. 7766:

UNIEWAŻNIAM skradzione mi w tramwaju paszport legitymację kolejową polską i kartę zwolnienia mebli na nazwisko Salomon Trau. Znalazcę wynagrodzę. 7788:

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty polski — legitymację uniwersytecką i zaświadczenie pracy, zagubione w tramwaju nr „9" dnia 28. 10. 1941 r. — Kleinberger Henryk. Znalazca proszony o zwrot na adres: F. Wolanowski, Plac Akademicki 2, mieszk. 3. 7791:

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową, paszport, poświadczenie wojskowe, świadectwo kursu lasowego 2 metryki ślubne, świadectwo przemysłowe, patent, paszport Palidowicz Zofia Gródek Jagielloński, Andruchowicz. 7614

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty osobiste na nazwisko Karol Rath Zwrot za nagrodą Kołłątaja 3. 7729:

WYNAGRODZĘ w gotówce zwrot torebki zgubionej 28. 10. 7815:

UNIEWAŻNIAM zgubione dnia 26. 10. 1941 dokumenty: 1) dowód rejestracji (Meldekarte Judeneinsatz; — 2) poświadczenie pracy Zarządu Żyd. gminy, 3) studencką legitymację. — Znalazcę wynagrodzę. Milgrom Feliks, Asnyka 11 — parter. 7751:

UNIEWAŻNIAM skradziony 27. 10. paszport, metrykę ślubu i leg. Polzawidu, Maria Dracowa. 7720:

UNIEWAŻNIAM skradziony paszport, poświadczenie pracy na nazwisko Meisels Chaim Żółkiewska 153. 7772

PRYWATNE

ZOFIA, Wiktor, Ija i Lalka Kruszyńscy — proszą rodzinę i znajomych pisać do nich: Warszawa, ul. Marienstadt 9, mieszk. 37 7770

MŁODZIUTKIE małżeństwo które było wtorek, proszę zgłosić się ul. Piekarska 21. 7727

PANI zadatkująca kupno fortepianu Tokarzewskiego 101, proszona wyrównać resztę do pierwszego listopada. Zwłoka spowoduje utratę zadatku — lub nową cenę. 7759

P. WŁODKU proszę być 1. 10. w niedzielę koło kościoła Św. Anny o godzinie 5-tej. 7750

REDAKCJA PRZYJMUJE OD G. 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
TEL. SEKRETARIATU REDAKCJI 202-23 Druk. „Gazety Lwowskiej" Lwów, Sokoła 4. TEL. ADMINISTRACJI 290-06